

Księża mają dość celibatu. Rozmowa z prof. Józefem Baniakiem

Autor tekstu: Marcin Szymaniak

Marcin Szymaniak: Czy z Pana badań nad kryzysem tożsamości kapłańskiej wynika, że celibat jest główną przyczyną porzucania kapłaństwa przez księży?

Józef Baniak: Wyniki swoich badań na ten temat opublikowałem w dwóch książkach: „Wierność powołaniu a kryzys tożsamości kapłańskiej. Studium socjologiczne na przykładzie Kościoła w Polsce” (Poznań 2000) i [„Rezygnacja z kapłaństwa i wybór życia małżeńsko-rodzinnego przez księży rzymsko-katolickich w Polsce. Studium socjologiczne”](#) (Kraków 2001), jak i w wielu artykułach. W badaniach tych pytałem o tę kwestię 378 „byłych” księży. Obowiązkowy celibat był powodem porzucenia kapłaństwa przez ponad 75 proc. z nich. Oczywiście, celibat to tylko formalna przyczyna różnych kłopotów życiowych i zawodowych licznych księży. W gruncie rzeczy księżom tym dokuczają samotność, brak normalnego życia małżeńskiego, brak miłości, stabilnego seksu, a „bycie singlem” im też nie odpowiada.

Księża to normalni mężczyźni, choć obdarowani specyficznymi cechami religijnymi składającymi się na ich kapłańskie powołanie. Odczuwają zwykłą potrzebę kochania i bycia kochanym przez kobietę, czy też potrzebę miłości ojcowskiej. Niestety, od wielu wieków obowiązkowy celibat wyklucza im taką możliwość. To czynniki bardzo ważne, choć osobom świeckim, cieszącym się ciągle normalnym życiem, mogą wydać się banalne. Tymczasem celibat jest jednym z rodzajów wykluczenia społecznego księży, odłączania ich od normalnego życia w małżeństwie i rodzinie. Z tą sytuacją wielu księży nie chce się pogodzić, więc w skrytości swego serca tęsknią do tej normalności, dziś im zabronionej.

Warto przypomnieć, iż jako pierwszy instytucję celibatu „nakazowego” jako formę wykluczenia społecznego duchownych wyjaśnił z punktu socjologicznego i antropologicznego ks. prof. Franciszek Mirek, uczeń Floriana Znanieckiego na Uniwersytecie Poznańskim, jeden z pierwszych socjologów parafii w Polsce, wybitny uczony z początku XX wieku. Pogląd, że celibat to forma „nakazu” nienormalnego życia naraził ks. Mirka na liczne kłopoty w Kościele, w wyniku których pozbawiono go praw nauczania, pracy naukowej, a dotknęły go jeszcze inne sankcje kościelne. Ja zastosowałem jego teorię we własnych badaniach wśród obu grup księży - „byłych” i „czynnych” w Kościele.

Czy klerycy mają świadomość, jak trudnym wyzwaniem jest celibat?

Problem ten uwzględniłem w badaniach. Około 80 procent badanych przeze mnie „byłych” księży, w momencie, gdy decydowali się na życie w kapłaństwie celibatycznym, było przekonanych, że wtedy postąpili źle. Domyślali się oni, że wcześniej czy później wyjdą na jaw problemy związane z samotnością, z brakiem normalnego życia w małżeństwie i rodzinie, z niemożliwością realizacji własnej potrzeby miłości. I tak się rzeczywiście stało. Również w przypadku tych, którzy mieli tendencje homoseksualne, te skłonności po jakimś czasie się ujawniły. Oni także pragnęli miłości i sami chcieli kochać. Niektórym udawało się to realizować podczas studiów w seminarium duchownym, zaś inni praktykę tę rozpoczęli dopiero jako księża w parafiach lub w zakonach. W rozmowie ze mną nie ukrywali swoich skłonności homoseksualnych, zresztą podobnie zachowywali się księża heteroseksualni. Świeccy katolicy w większości przypadków nie gorszą się takimi sytuacjami, a raczej starają się zrozumieć trudne położenie księży.

Skoro beżeństwo jest tak trudnym wyzwaniem dla księży, jak pan mówi, to w jaki sposób radzą sobie z nim ci duchowni, którzy pozostają przy kapłaństwie?

Chcąc być księdzem, kleryk czy student teologii kapłańskiej, musi się zgodzić z obecną, czyli obowiązkową formą celibatu. W praktyce nie ma on wyboru między samotnością a małżeństwem, który ma alumn prawosławny. Kościół rzymsko-katolicki zobowiązuje do celibatu wszystkich księży i nie bierze pod uwagę ich woli życia jednocześnie w małżeństwie i rodzinie. W szerszym rozumieniu celibatu, przyszły ksiądz zobowiązuje się do aseksualności, czyli życia bez kobiety i w ogóle bez seksu. Ale to oczywiście jest mitem. Zarówno byli, jak i obecni księża, przyznawali w moich badaniach, że obowiązkowa forma celibatu zmusza ich do zastępczych form życia seksualnego. Wielu z nich ma kobiety, a spora część potomstwo, co jest „cichą” tajemnicą w Kościele. Jeżeli biskup, albo władze zakonne wiedzą, że ich podwładny ma takie problemy, to raczej skłaniają go do pozostania w strukturach kościelnych. Czasem

mu pomagają nawet w „ułożeniu sobie” życia, w utrzymaniu dziecka, załatwieniu sprawy alimentów itd. Jednak nie wszyscy księża zgadzają się na takie rozwiązanie swoich problemów i porzucają stan duchowny.

Podsumowując: seminarium wpaja klerykowi model kapłaństwa celibatycznego, jednak jest zupełną fikcją, że temu modelowi można całkowicie poddać świadomość każdej jednostki. Spory odsetek księży zna tę teorię kapłaństwa celibatycznego, ale nie zamierzają w najmniejszym stopniu jej realizować. I robią po prostu swoje, czyli nawiązują kontakty z kobietami, podtrzymują je na różnym etapie znajomości i więzi emocjonalnej i seksualnej, oczywiście w taki sposób, żeby władza kościelna o tym nie wiedziała.

Po co zatem ci ludzie zostają księżmi?

Oni po prostu mają powołanie kapłańskie, tak jak pan miał powołanie do tego, żeby zostać dziennikarzem. W psychologii zawodu nazywa się to predyspozycjami lub predylekcjami do danej pracy. Ponad 85 proc. „byłych” księży to ludzie, którzy mieli takie właśnie autentyczne powołanie duchowne. I można powiedzieć, że nadal je mają. Niewielki jedynie odsetek można by nazwać apostatami. Pytałem na przykład tych ludzi: „Czy gdyby ksiądz miał możliwość jednocześnie być księdzem i żyć ze swoją żoną i dzieckiem, to wróciłby do Kościoła? Odpowiadali: „Natychmiast!”

Czy czynni zawodowo księża chcieliby mieć własne żony i rodziny, czy też odpowiada im sytuacja taka jak obecnie?

Wielu księży mówiło mi, że chcieliby żyć w normalnych rodzinach, zaś kobiety, które pracują dziś jako katechetki, byłyby dla nich świetnymi kandydatkami na żony. W moich badaniach 47 proc. czynnych duchownych odpowiedziało, że gdyby Kościół dawał możliwość wyboru, to wybraliby życie w rodzinie. Większość obecnych księży uważa też, że byłiby dobrymi kapłanami, posiadając normalne rodziny, kochające żony i dzieci. W małżeństwie i rodzinie nie widzą przeszkody, która utrudniałaby im pracę duszpasterską w parafiach.

Chcieliby, żeby Kościół taką możliwość księżom dawał?

Beźżeństwo księży nie jest dogmatem, nie ma żadnej teologii celibatu. Bóg dał człowiekowi wolność wyboru, lecz do tego niezbędna jest alternatywa, a takiej diakon katolicki nie ma. Celibat jest tylko bardzo wygodnym instrumentem zarządzania Kościołem, instrukcją bycia w strukturze kościelnej. Wśród byłych księży ponad 80 procent mówi, że obecna formuła celibatu jest zła; wśród księży obecnych odsetek wyrażających taką opinię waha się pomiędzy 42 a 52 proc. Ci księża uważają, że powinno się przyjąć formułę wolnościową, pozwalającą wybrać księdzu, czy chce żyć w beźżeństwie czy też nie. Nie można więc mówić, jak czasami się słyszy, że ci duchowni chcą zniesienia celibatu; oni po prostu chcą, by ta instytucja była dobrowolna w wyborze. Zwróćmy uwagę, że w prawosławiu czy anglikanizmie około 10 procent duchownych żyje w celibacie, choć nie musieliby.

Jak mówi autor książki „Celibat” ks. Grzegorz Ryś, beźżeństwo duchownych, choć nie jest dogmatem, jest jednak tradycją uświęconą przez długie wieki praktyki. Nie uważa Pan, że dla Kościoła niebezpiecznie byłoby z niej zrezygnować?

Pytam się czasem moich studentów: „Czy rzeczywiście Bóg wymaga od księdza rezygnacji z życia rodzinnego, by Mu służyć?” Jako teolog uważam, że takiej potrzeby Bóg nie ma. Natomiast jest to rzeczywiście potrzeba Kościoła, jako wielkiej struktury rządzącej się autorytarnymi prawami. W Kościele mówi się czasem, że „ksiądz żeni się z Kościołem”. Duchowni, z którymi rozmawiałem, twierdzą jednak, że to zupełne nieporozumienie, to analogia, która ich niekiedy bawi, a częściej irytuje. Oni chcieliby żyć jako kapłani w normalnych rodzinach, a nie w „zastępczych” surogatach rodziny.

Czy do Pana osobistej opinii na temat celibatu przyczyniły się Pańskie badania?

W trakcie moich badań pytałem o to nie tylko byłych księży, ale również ich rodziny; rozmawiałem z ich żonami, konkubinami, dziećmi. Ci ludzie przeżywają prawdziwe dramaty, a często nie radzą sobie sami z ich rozwiązaniem. Kiedyś jeden biskup zaatakował mnie, pytając: „A dlaczego pan profesor zadaje pytania tylko „eksom”? Niech pan zapyta o to czynnych księży!”. Odpowiedziałem, że właśnie to robię. I co się okazało? To mianowicie, że wypowiedzi czynnych zawodowo księży są prawie takie same, jak „byłych” księży. Różnica jest taka, że ci drudzy mieli odwagę odejść z kapłaństwa, zaś ci pierwsi często znajdują się jeszcze „na rozdrożu”, gdzieś między „buntem a potrzebą akceptacji”, nie potrafią jeszcze podjąć decyzji, choć zdarza się, że już nie są sami, ponieważ ich związek z kobietą jest silny i autentyczny.

Księża mają jakąś nadzieję, że w przyszłości Watykan zgodzi się na dobrowolną formułę celibatu?

Takie pytanie postawiłem obu grupom księży. Nieco ponad połowa z nich mówi, że do takiego kroku nie dojdzie. Wyrażają pogląd, że trzeba byłoby do tego bardzo odważnego papieża. Mówią też, że Kościół musiałby wtedy wynaleźć jakąś inną formułę kontroli nad swoimi finansami, bo przecież o to tu głównie chodzi. Niedawno pytałem grupę ponad stu kleryków, czy obecny papież coś zmieni w tej dziedzinie. Odpowiedzieli, że absolutnie nie, uznając moje pytanie za po prostu śmieszne. W badaniach nad czynnymi księżmi 51 proc. w ogóle nie wierzy w taką zmianę, natomiast 31 proc. twierdzi, że może coś się zmieni w odległej przyszłości. Jednak im też brakuje wiary w powodzenie tej idei, mimo że sami marzą o jej zrealizowaniu.

Czy życie w celibacie uznaje Pan za główny problem katolickich duchownych?

Nie, stosunek do bezżeństwa jest tylko jednym z elementów ogólnego kryzysu tożsamości kapłańskiej. W większości przypadków stosunek ten jest pochodną rozkładu „ego” duchownych. Ten rozkład to z kolei efekt stresów, jakie niesie ze sobą życie kapłana. My świeccy nawet nie zdajemy sobie sprawy ze wszystkich trudności i stresów wprost wiążących się z tym zawodem. Biskupi prawosławni czy protestanccy pytają kandydatów na księży o ich kobiety, które mają być ich żonami. Dlaczego to robią? Bo wiedzą, jak trudną misją jest kapłaństwo i chcą dowiedzieć się, czy dana kobieta potrafi „podzielić się” swym mężem z Kościołem, czyli czy potrafi wesprzeć go w pracy duszpasterskiej, w trudach wiary i misji niesienia pomocy ludziom. Taka jest przecież istota kapłaństwa, a żona księdza musi ją rozumieć i nie wyrażać choćby „zazdrości” o jego poświęcenie dla Kościoła.

Dla wielu katolickich księży problemem jest tymczasem to, że nie potrafią „podzielić” siebie między kobietę i Kościół. Wielu „byłych” księży ma trudności w życiu małżeńskim i rodzinnym, nie rozumieją ducha kobiety, nie potrafią współpracować z żonami we wspólnym związku, mają kłopoty w kontaktach z własnymi dziećmi, nie umieją ich wychowywać itp. Trudno dziwić się takiej sytuacji. Przecież seminarium duchowne nie przygotowuje kleryków do życia w małżeństwie i rodzinie, lecz kształtuje ich osobowość jak mężczyzn, którzy będą żyć jako księża bezżenni, w samotności, lecz dla Kościoła.

Czy obecnie nasila się zjawisko rezygnacji księży z kapłaństwa, a kleryków ze studiów kapłańskich?

Tak, można mówić o eskalacji tego zjawiska, choć różnie kształtuje się jego dynamika w poszczególnych diecezjach i zakonach. Pewne jest, że z tego powodu przybywa u nas księży, którzy rezygnują z kapłaństwa. Pewien ksiądz poinformował mnie ostatnio, że tylko w jednej diecezji odeszło w ubiegłym roku 11 kapłanów. Na stałym zaś poziomie utrzymuje się od wielu lat wskaźnik rezygnacji kleryków z formacji kapłańskiej w seminariach duchownych, który sięga granicy między 45 a 52 procent przyjmowanych na pierwszy rok studiów. Zjawisko to może się nasilić w przyszłości, jeśli weźmiemy pod uwagę typ młodych mężczyzn, którzy obecnie próbują odszukiwać swoje miejsce w Kościele jako księża.

Wywiad przeprowadzono w czerwcu 2006 r. Skrócona wersja ukazała się z „Życiu Warszawy”

Marcin Szymaniak

Dziennikarz "Życia Warszawy"

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-10-2007 Ostatnia zmiana: 20-10-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5588) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5588>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl